

BRAKI W NOWEJ LITURGII POGRZEBOWEJ, CZYLI DLACZEGO WIERNI PRZYWIĄZANI SĄ DO FORMY NADZWYCZAJNEJ OBRZĘDU CHOWANIA ZMARŁYCH...

List 44

Wielokrotnie podejmowaliśmy temat słabnącego znaczenia mszy świętej jako bezkrwawej pamiątki ofiary Krzyża. We francuskim numerze Listu (12 listopada 2013 – nr 413) zwracaliśmy uwagę na fakt, że w formie zwyczajnej rytu rzymskiego chrzest został sprowadzony do ceremonii bardziej „przegadanej” i mniej nasyconej znaczeniami teologicznymi niż chrzest w formie nadzwyczajnej. Nota bene aspekt walki z szatanem i znak zaciągnięcia katechumena pod sztandar Chrystusowy są tam bardzo niewyraźne (1).

Podobna refleksja nasuwa się, gdy spojrzymy na obrzędy chowania zmarłych w formie zwyczajnej. A bardziej jeszcze, gdy zaobserwujemy powszechną praktykę w nowym obrządku, gdzie oto w kontekście spraw ostatecznych tak małą wagę przywiązuje się do głoszenia *lex orandi*. Tak jakby w ramach nauczania o zmarłych bano się jasno głosić niewygodne prawdy o zbawieniu: o sądzie szczegółowym, Czyścju, ryzyku potępienia. Obecnie skupimy się tylko na liturgii, w kolejnym zaś Liście zobaczymy, jak wygląda dziś powszechna praktyka chowania zmarłych.

I – ZARZUCENIE GŁOSZENIA NAUKI O SPRAWACH OSTATECZNYCH

Pod pretekstem „dostosowania do współczesności” posoborowi pasterze niewątpliwie przegapili nadzwyczajną okazję do ewangelizacji: zamiast kultywować coś, co olśniewająco wyróżnia liturgię chrześcijańską na tle zeświecczonego społeczeństwa, hedonistycznego, ukierunkowanego na materializm i zanurzonego w dogorywającym modernizmie, kultowi chrześcijańskiemu odebrali smak estetyczny i teologiczny. Tak jakby Chrystusowe przesłanie w formie nadanej mu w tradycyjnej modlitwie Kościoła było dla dzisiejszego człowieka niemożliwe do przyjęcia z powodu zawartych w nim świętych niedogodności.

„Obrzęd pogrzebu powinien jaśniej wyrażać paschalny charakter śmierci chrześcijanina oraz lepiej odpowiadać warunkom i tradycjom poszczególnych regionów, również co do koloru szat liturgicznych”, głosi artykuł 81. soborowej Konstytucji o liturgii. Oznacza to, że pogrzeb koresponduje z pierwszą odsłoną „misterium paschalnego” – śmiercią. Dziś jednak obserwujemy tendencję do podkreślania tylko ostatniej jego odsłony – zmartwychwstania, z jednoczesnym odsuwaniem na bok słusznej obawy przed sądem szczegółowym i sądem ostatecznym. Stąd też częsta praktyka odprawiania liturgii pogrzebowej na sposób „święteczny”.

Kto uczestniczy dziś w obrzędach chrześcijańskiego pogrzebu, generalnie odnosi wrażenie, że to świętowanie z okazji przejścia zmarłego do nieba, że odprawiany jest nie tyle pochówek, co „podniebek”! Niektórzy mężowie Kościoła nie wahają się zresztą i sięgają po taki właśnie neologizm mówiąc o religijnym sposobie grzebania, gdyż – jak ogłoszono w miesięczniku diecezji Liońskiej w listopadzie 2009 – „wszyscy zmartwychwstaniemy”! Tymczasem

tradycyjnie Kościół wystrzega się kanonizowania ludzi bez wcześniejszej oceny tych, których ciała składane są do ziemi. Doskonale wyraża to liturgia za zmarłych odprawiana w formie nadzwyczajnej. Wszak z jednym wyjątkiem – msza za zmarłe ochrzczone małe dzieci jest mszą świąteczną, na przykład mszą o Aniołach.

Należy jednocześnie wystrzegać się zrzucania na kapłanów całej winy za tę utratę właściwego kierunku. W rzeczywistości często realizują tylko pragnienia, patrz wymagania, bliskich lub czynią ustępstwa na prośbę rodziny zmarłego. „Nade wszystko proszę nie skupiać się zanadto na kwestii śmierci, dobrze?”, lub: „Nie powie ksiądz bardzo smutnego kazania, prawda?”. To niektóre z prośb wyrażanych przez krewnych, niezależnie czy są wierzący, czy nie. O ile postawa taka nie stanowi zaskoczenia w świetle obecnej we współczesnym społeczeństwie, a brzemiennej w skutki tendencji do eliminowania wszelkich widocznych znaków żałoby czy cierpienia, to przecież szkoda, że w sukurs jej idzie liturgia i jej interpretacja.

II – OKROJENIE TREŚCI W RYTUALE I TEKSTACH

Zbyt często występujące zaniechanie solidnego chrześcijańskiego nauczania o śmierci i sprawach ostatecznych, nie jest jedyną przyczyną zatarcia granicy między pogrzebem i złożeniem ostatniego hołdu zmarłemu. W istocie przyglądając się rytuałowi pogrzebowemu, stwierdzamy, że już w samej liturgii otwarta została furtka do odchodzenia od takiego nauczania, zasadniczo przez wymazanie czy usunięcie pewnych treści.

I tak, usunięto cudowną sekwencję *Dies irae*, która w liturgii tradycyjnej jest śpiewana między graduałem i traktusem, przed Ewangelią. To posiadający wielką moc poemat o Sądzie Ostatecznym, którego najwyraźniej uszy naszych współczesnych nie tolerują:

*Dzień ów gniewu się nachyla,
gdy w proch wieki zmiecie chwila,*

(...)

*Sędzia zasię gdy rozkaże,
co ukryte, to ukáže,
a bezkarnie nic nie zmaże.*

(...)

*Pomnij, Jezu, miłościwy,
jakoś dla mnie czynił dziwy,
nie gub mnie w tym dniu strasliwym.*

*Dla mnieś się utrudził, Panie,
krzyża mękę cierpiał za mnie,
miałby trud ten przepaść marnie?*

(przekład Anna Kamińska, cyt. za <http://staropolska.pl/tradycja/sredniowiecze/kamienska.html>)

Również zniesione zostało cudowne responsorium *Libera me*, śpiewane przed marami pod koniec mszy za zmarłego:

*„Wybaw mnie, Panie, od śmierci wiecznej w tym dniu przerażenia ostatecznym,
gdy niebo i ziemia zachwiane w posadach, kiedy przybędziesz, by świat w ogniu badać.
Oto stoję drżący na sąd czekający; on nadchodzi i zbliża się gniew.*

*W dniu owym, dniu gniewu, nieszczęścia i nędzy, w dniu pamiętnym i pełnym goryczy:
Daj im, Panie, wieczne spoczywanie, niech zajaśnieje im światłość wieczna”.*

Wydawać by się mogło, że w nowej liturgii pogrzebowej dzięki nadmiernemu przywoływaniu myśli o pobłażaniu, odpoczynku, a co więcej o „rosie” czy „ochłodzeniu”, których pragną pośród cierpień dusze czyścicowe, pojawia się rodzaj szacunku dla człowieka. W nowych tekstach mówi się już tylko o „oddaleniu” tych dusz od Boga, innymi słowy wspomina się jedynie o karze oddalenia od Boga, a przemilcza karę piekielną, choćby była tylko duchowa.

Zauważymy to dobitnie, gdy wśród licznego wyboru modlitw proponowanych w Mszałe przeanalizujemy ślady modlitw dawnych, które zostały owszem zachowane, lecz w istocie zmienione.

Pokomunia w tradycyjnej mszy za zmarłych brzmiała:

„Prosimy Cię, wszechmogący Boże, spraw, aby dusza sługi Twego (służebnicy Twojej) N., która dzisiaj zeszła z tego świata, przez tę ofiarę oczyszczona i uwolniona od grzechów, otrzymała przebaczenie i wieczny odpoczynek”.

W nowej liturgii zmieniona jest na (2):

„Spraw, Panie wszechmogący, by oczyszczony za sprawą tej ofiary i uwolniony od grzechów sługa Twój, opuściwszy dziś progi tego świata dostąpił wiecznej radości zmartwychwstania”.

Wyrażona expressis verbis prośba o „odpust” została tutaj pominięta, aczkolwiek obecna jest nadal w całościowym wyborze modlitw. Podobnie zniknęło bezpośrednie odniesienie do duszy zmarłego.

Wśród wyboru kolekt ta, którą nowa liturgia zachowała ze mszy tradycyjnej brzmiała:

„Boże, Tobie właściwe jest zawsze litować się i przebaczać. Błagamy Cię pokornie za duszę sługi Twego (służebnicy Twojej) N., której dzisiaj kazałeś odejść z tego świata. Nie oddawaj jej w ręce nieprzyjaciela i nie zapominaj na wieki, lecz rozkaż świętym Aniołom przyjąć ją i wprowadzić do rajskiej ojczyzny, a skoro Tobie zaufała i wierzyła, niech nie cierpi kar piekielnych, lecz posiadzie radość wieczną”.

Przybrała następującą formę:

„Boże, który zawsze się litujesz i przebaczasz, pokornie Cię błagamy za duszę Twojego sługi (Twojej służebnicy) N., której dzisiaj kazałeś odejść z tego świata, a która Tobie zaufała i wierzyła, racz wprowadzić ją do prawdziwej ojczyzny i cieszyć się wiecznym szczęściem.”

Nie został zachowany fragment z modlitwą, która działa wstecz (jako że dla Boga czasu nie ma), pełną słusznej bojaźni Bożej, która jest błaganiem o to, by łaska nie opuściła duszy odchodzącej z tego świata. To od strony teologicznej zapewne zbyt skomplikowane.

Image: 20140725114041_ima440_requiem2a.jpg

Msza Requiem w Saint-Eugène,
paryskiej parafii, w której odprawia się w obu formach rytu rzymskiego

III – INNOWACJE W RYTUALE

Nie tylko niektóre fragmenty zostały wymazane, ale pojawiły się też uzupełnienia liturgiczne, które można uznać za nie najszcześniejsze.

Kremację jako taką można tolerować, czy jednak trzeba było stworzyć specjalne formuły liturgiczne przeznaczone na liturgię w krematorium, „przed spuszczeniem ciała do pieca, lub podczas spuszczenia, lub też po” (Rytuał obrzędów pogrzebowych, nr 294) ?

Czy trzeba było wprowadzać, bardzo nieostrożnie, mszę „za dziecko jeszcze nie ochrzczone”?

I tu a propos, często uważa się, że nauka o otchłani, gdzie przebywają zmarłe nieochrzczone dzieci jest dziś odłożona do lamusa. A faktycznie nauka o otchłani jest bardzo pokrzepiającą doktryną teologiczną, a głosi ją szczególnie święty Tomasz, który próbuje doprecyzować, jaki jest stan (naturalne szczęście) dusz dzieci zmarłych bez chrztu. Jest ona dyskusyjna, natomiast Kościół, choć nie podaje żadnych szczegółów na temat „stanu” czy „miejsca” przebywania tych dzieci, mówi przecież jasno w swej nauce o ich niemożności oglądania Boga i równie jasno uczy, że konieczny jest chrzest sakramentalny lub chrzest pragnienia, by dostąpić tej uszczęśliwiającej wizji (por. Innocenty I, Klemens IV, Benedykt XII, Pius XII : „W obecnym stanie rzeczy, nie ma innego sposobu [jak chrzest] na przekazanie tego życia dziecku, które nie włada jeszcze rozumem. Tymczasem stan łaski w momencie śmierci jest absolutnie konieczny do zbawienia. Bez tego nie można dojść do nadnaturalnego szczęścia, do uszczęśliwiającej wizji Boga”, przemówienie z 29 października 1951). Współczesnym dokumentem mającym zgoła odmienną wymowę nie jest nauczanie papieskie, a jedynie studium badawcze przedłożone jako opinia przez Międzynarodową Komisję Teologiczną („Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu”, 19 kwietnia 2007).

Tak czy inaczej msza, jaką proponuje nowy Mszał, niewątpliwie mająca na celu nieść pociechę rodzicom, beztrąsko posuwa się dość daleko, sugerując, że msze i modlitwy mogą wpłynąć na wieczny los tych dzieci: „By [rodzice] umieli powierzyć je Twojej miłości”. W istocie nigdy żadna tradycyjna liturgia katolicka nie zakładała chrześcijańskiego pochówku dzieci zmarłych bez chrztu. Nie są one uznane za potępione, lecz nie można ich zaliczyć w poczet chrześcijan. Ani Mszał, ani Rytuał pogrzebowy przed Vaticanum II nie przewidują ceremonii religijnej dla osób nieochrzczonych, dorosłych czy dzieci. Natomiast dzieci ochrzczone, które zmarły nim osiągnęły wiek rozumu są grzebane według ceremoniału, gdzie wyrażona jest pewność niebiańskiej radości, której kosztują ich dusze (na przykład, jak powiedziano wyżej, poprzez odprawienie mszy za anioły: por. *Rituale Romanum*, tit. 2, c. 6 i 7). Ciała tych dzieci były niegdyś składane w miejscu specjalnie do tego przygotowanym na terenie cmentarza, gdzie można było nie tyle się za nie modlić, ile wzywać ich anielskiej obecności.

Najbardziej znanym dodatkiem pojawiającym się w nowej liturgii pogrzebowej, jest *Alleluja* we mszach za zmarłych odprawianych w okresie wielkanocnym. A często też w innych okresach liturgicznych, na przykład w refrenie psalmu 26 czy 41: „*Pan moim światłem i zbawieniem moim, Alleluja*”. Komentując krótko, mniej niestosowne byłoby śpiewanie alleluja w Wielki Piątek, Jezus zaś zamiast zapłakać przy grobie Łazarza, mógłby...

„*Okaż swe miłosierdzie, Panie, Twemu zmarłemu słudze. Racz zdjąć z niego karę, na jaką swymi uczynkami zasłużył, mając wzgląd na jego pragnienie pełnienia Twojej woli*”, powiada liturgia tradycyjna. Śmierć sama w sobie niesie wielką naukę. Tak się składa, że dla znacznej większości współczesnych nam ludzi pogrzeb w kościele to już jedna z ostatnich okazji, by uczestniczyć w katolickiej ceremonii i usłyszeć nauczanie Kościoła. W tej sytuacji treści, jakie

mogą tu usłyszeć powinny dotyczyć życia ludzkiego i jego kresu, powinny traktować o „*powołanych i wybranych*”, o sądzie Bożym, o miłosierdziu, które wypływa z Ofiary Chrystusa, o wiecznej drodze dusz opuszczających ten świat: „*Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie*”. Jest to więc wyjątkowa i jakby ostatnia szansa, jaką dziś mamy, szansa nauczania i ewangelizowania.

Tymczasem wcale nie wydaje nam się przesadne stwierdzenie, że dzisiaj faktycznie dominujący wydźwięk pogrzebu to: raj dla wszystkich i to natychmiast! To wielka szkoda dla dusz, to też tłumaczy, dlaczego wielu wiernych pragnie przywrócenia nadzwyczajnej mszy za zmarłych, dla siebie, swych rodzin i przyjaciół.

(1) W zwykłym chrzcie egzorcyzmy i rytuał równoznaczny z egzorcyzmem niemal zniknęły, jak również przepiękny i prastary gest kapłana, który kładzie na dziecku etolę, by przeprowadzić je przez próg kościoła.

(2) Przedstawione tu tłumaczenie z języka francuskiego niektórych modlitw niekoniecznie dosłownie oddaje ich treść znaną w liturgii w języku polskim.